

Michał Stachurski

Uniwersytet Opolski
michal.stachurski@poczta.onet.pl
ORCID: 0000-0002-2877-3895

**Między dewaloryzacją kultury a dewaloryzacją wykształcenia –
analiza problemu na przykładzie wybranych zagadnień
z humanistyki i nauk społecznych****Wstęp**

W świecie współczesnym coraz częściej (dotyczy to zwłaszcza środków masowego przekazu) wyraża się przekonanie, iż człowiek kulturalny to człowiek wykształcony. Osoba posiadająca dyplom uczelni wyższej w ocenie społeczeństw europejskich ma mandat do tego, aby sprawować funkcje publiczne, itd. Wyraża się to także w aktach prawnych. W Polsce, aby zostać wyższym urzędnikiem państwowym należy legitymować się wykształceniem wyższym¹. Nasuwa się jednak pytanie, czy zawsze otrzymanie dyplomu uczelni wyższej jest jednoznaczne z tym, że ktoś faktycznie dysponuje odpowiednim wykształceniem, co wiąże się z posiadaniem konkretnej wiedzy i jej faktycznym zastosowaniem.

Angielski współczesny filozof Roger Scruton (1944–2020) w jednej ze swoich książek zastanawia się nad tym, czym jest kultura. Pisze, że „paradygmatu kultury dostarczają zatem tradycje artystyczne i filozoficzne. A zasada, która organizuje daną tradycję, wprowadza w niej również rozróżnienia, tworząc kanon arcydzieł, pomników, czy posługując

¹ Art. 3, pkt 4 Ustawa z dnia 16 września 1982 r. o pracownikach urzędów państwowych (Dz. U. z 2020 r. poz. 537).

się terminologią Matthew Arnolda—kamieni probierczych, których docenienie i zrozumienie jest celem edukacji humanistycznej”². W mojej ocenie autor ten słusznie łączy ze sobą takie pojęcia jak: „edukacja”, „wykształcenie”, „wychowanie” z terminem „kultura”. Dalej idąc tym tokiem, można uznać, iż wszelkie sposoby dewaloryzacji wykształcenia pociągają za sobą obniżanie wartości kultury jako całości pewnego zjawiska oraz występujących w niej procesów. Kulturą przecież nazywamy wszystko to, co zaliczamy do dziedzictwa danej cywilizacji czy społeczności. Do kultury zaliczamy język, religie, historię i wytwory materialne oraz niematerialne człowieka³. W tym kontekście trudno też nie zgodzić się z opinią m.in. Stefana Swieżawskiego (1907–2004), który uważał, iż kultura spełnia także swoją rolę społeczną. W jego ocenie jednym z źródeł działalności kulturowej człowieka są stosunki międzyludzkie⁴. Tworzymy kulturę dla siebie, ale także dla innych. A zatem zdobywamy wykształcenie, aby wiedzą i doświadczeniem dzielić się z innymi.

W swojej pracy chciałbym skupić się na trzech wątkach: współczesna relacja między kulturą niską a wysoką oraz możliwość obopólnej „współpracy”, problemy współczesnej humanistyki i możliwe sposoby ich przewyżczenia oraz celowość zdobycia wykształcenia w świetle filozofii wykształcenia na przykładzie myśli Edmunda Husserla (1859–1938) i Martina Heideggera (1889–1976). Wykształcenie będę tutaj rozumiał nie jako zakończenie etapu edukacji i jej potwierdzenie poprzez otrzymane świadectwo czy dyplom, lecz jako posiadanie konkretnej wiedzy, która może być potwierdzona świadectwem bądź dyplomem. Celem artykułu jest próba ujęcia powyższych kwestii poprzez wybór zagadnień związanych z humanistyką oraz naukami społecznymi.

Kultura niska a kultura wysoka – o ich znaczeniu w procesie zdobywania wykształcenia

Francuski filozof i socjolog Pierre’a Bourdieu (1930–2002) widział w sztuce, a szerzej w kulturze, czynnik wyróżniający społeczeństwo. Klasy

² Roger Scruton, *Kultura jest ważna*, przeł. Tomasz Bieroń (Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2010), s. 29.

³ Por. Przemysław Deszczyński, „Fenomen kultury – kultura fenomenem”, *Studia Ekonomiczne*, Nr 376 (2018), s. 36.

⁴ Por. Krzysztof Kamiński, „Zagadnienie kultury jako cultus animi w pismach Stefana Swieżawskiego”, *Łódzkie Studia Teologiczne*, Tom 16 (2007), s. 93.

wyższe chcą odróżnić się od klas niższych tzw. wyborem estetycznym⁵. Pogląd ten może wydawać się kontrowersyjny, gdyż przedstawia pewien podział społeczny i może wywoływać sprzeciw lub oburzenie. W takiej charakterystyce kultura wyższa jest przedstawiona jako niedostępna bądź niezrozumiała przez większość społeczeństwa, lecz z drugiej strony, hołdując demokratycznej zasadzie egalitarności, trudno kulturę wyższą wyłączać z tej zasady. Godnym zaznaczenia jest także to, co pośrednio zasygnalizowałem we wstępie. Dzisiaj kulturę tworzą zarówno przedstawiciele świata teatru i opery, jak również twórcy muzyki rockowej. Jednocześnie ze względu m.in. na polepszenie warunków materialnych ludzi współczesnej Europy, dostęp do kultury tzw. wyższej jest o wiele bardziej realny, niż jeszcze trzydzieści czy czterdzieści lat temu. Korzystanie natomiast z wytworów takich jak muzyka pop, czy ze świata filmu sprawia, iż łatwiej jest zrozumieć sposób myślenia młodego pokolenia.

W tym kontekście warto zastanowić się, jak obecnie definiuje się kulturę wyższą i kulturę niższą. Najczęściej odwołuje się do historycznego podziału wynikającego z tzw. granicy między starym (czas do XVIII w.) a nowym światem (czas od XIX w.)⁶. Do kultury wysokiej najczęściej zalicza się malarstwo, literaturę, muzykę, poezję czy rzeźbę. Natomiast do kultury niskiej, wytwory XIX, XX i XXI w., czyli fotografię, film, kino, telewizję czy internet. Trudno nie zgodzić się z opinią filozofa i kulturoznawcy Grzegorza Działmskiego (1955), który twierdzi, że zarówno „stara” jak i „nowa” kultura może być zaliczana do kultury wyższej. Nieuprawnionym w jego ocenie jest używanie tego podziału w sposób automatyczny (bezrefleksyjny). Wytwory współczesnej kultury medialnej również w jego ocenie mogą być porównywane z wielkimi dziełami naszych poprzedników. Kwestia dotyczy wyboru, który stoi przed każdym użytkownikiem kultury.

Wspomniany wybór jest istotny w procesie wychowania i kształcenia, a zatem także w procesie zdobywania wykształcenia. W mojej ocenie warto dzisiaj odejść od siłowej dewaloryzacji kultury masowej na rzecz promocji zarówno dzieł wielkich autorów oraz artystów, jak i tych materiałów, które zawierają w sobie wartość naukową, estetyczną czy nawet etyczną (aksjologiczną), a są częścią świata kina, muzyki, filmu. Ten—w mojej

⁵ Więcej w: Pierre Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądowniczej*, przeł. Piotr Bilos (Warszawa: Scholar, 2005).

⁶ Por. Grzegorz Działmski, „Sztuka wysoka i niska”, *Dyskurs: Pismo Naukowo-Artystyczne ASP we Wrocławiu*, Nr 23 (2017), s. 19.

ocenie sztuczny – podział na kulturę wysoką i niską jest jedną z przyczyn, które wpływają na obniżanie poziomu wykształcenia. Czytając dzieła Mickiewicza, można zrozumieć sens nieustannej walki o utrzymanie ducha w narodzie dotkniętym utratą własnej ojczyzny. Oglądając kolejny film z serii o Harrym Potterze, można zrozumieć, na czym polega walka między dobrem a złem. Ale czy znajomość tylko i wyłącznie literatury romantycznej bądź tylko i wyłącznie oglądanie współczesnego kina pomoże w zrozumieniu przeszłości i teraźniejszości oraz przygotuje nas odpowiednio na wyzwania świata z przyszłości? Zarówno literatura, jak i kino mają do spełnienia swoje funkcje. Właściwe ich ukazanie spowoduje, że współczesny użytkownik będzie miał możliwość poznania szerszego aspektu kulturowego, a to sprawi, że być może łatwiej będzie mógł zrozumieć siebie oraz otaczającą rzeczywistość.

Kultura wyższa ma za zadanie m.in. rozwijanie estetycznej części człowieka, wzbudzanie w nim emocji, do których konkretny użytkownik może się odnieść. Wywołanie pewnego rodzaju kontrowersji daje możliwość dyskusji i wymiany opinii. Jest to zatem zgodne z myślą idei uniwersytetu jako miejsca wymiany myśli oraz poglądów. Traktowanie kultury wyższej i jej promocja jako czynnika wzmacniającego poczucie estetyczne jest równoznaczne ze wspieraniem idei wykształcenia rozumianego jako proces zdobywania wiedzy, możliwości spierania się na argumenty. Jednocześnie trudno jest dzisiaj marginalizować kulturę popularną, gdyż jej negacja zazwyczaj wywołuje skutki odwrotne do zamierzonych. Kultura przechodzi przez różne etapy i procesy. Obecny czas dominacji wytworów tzw. kultury masowej warto wykorzystać do promocji dzieł poważnych i ważnych dla rozwoju humanizmu polskiego oraz europejskiego. Można postawić pytanie: czy wielkie dzieła polskiej literatury można dzisiaj młodym ludziom przedstawiać w nowoczesny sposób? A może pewne kanony powinny nimi pozostać, a kultura popularna powinna spełniać swoją funkcję? W ocenie współczesnych przedstawicieli kultura popularna jest miejscem socjalizacji i edukacji, gdyż obecne młode pokolenie jest tą kulturą pochłonięte. Właściwe wykorzystanie narzędzi kultury popularnej może być kluczem do zrozumienia, w jaki sposób przekazać treści kultury z tzw. starego świata⁷.

⁷ Por. Wiktoria Kiwior, „Edukacyjne i socjalizacyjne aspekty kultury popularnej. Fascynacje literackie młodego pokolenia”, *Ogrody Nauk i Sztuk*, Nr 4 (2014), ss. 128–140; Tadeusz Pawlus, „Kultura popularna a kultura medialna – wybrane problemy teorii i rzeczywistości”, *Warmińsko-Mazurski Kwartalnik Naukowy, Nauki Społeczne*, Nr 2 (2015), ss. 47–65.

Problemy współczesnej humanistyki i możliwe sposoby ich przezwyciężenia

Obecnie wiele dziedzin nauki zajmuje się refleksją na temat wykształcenia, w tym także statystyka. W 2018 roku przeprowadzono badania statystyczne mające na celu udowodnić, iż masowość kształcenia wyższego w Polsce nie może być wiązana z problemem na rynku pracy. Co więcej, w badaniach tych próbowano udowodnić, iż młodzi ludzie zdobywający wykształcenie wyższe są o wiele bardziej zadowoleni pod kątem egzystencjalnym (życiowym) niż ich rówieśnicy nieposiadający dyplomu uczelni wyższej⁸. Daje się jednak zauważać, że specjaliści zajmujący się na co dzień badaniami na temat wychowania i kształcenia, wyrażają swoisty niepokój w sprawie stanu współczesnego procesu dydaktycznego w kontekście pytania o tzw. kryzys kultury⁹.

Patrząc na historię filozofii, można zauważyć, że wielokrotnie postulowano ponowne przewartościowanie humanistyki na rzecz ogólnie pojętej edukacji politycznej. Być może daleko idącą tezę byłoby stwierdzenie, że humanistyka powinna służyć światu polityki, lecz na pewno świat polityki z humanistyki chętnie korzysta. Pojawia się tylko pytanie, czy polityka te narzędzia wypracowane przez świat humanistów we właściwy sposób wykorzystuje oraz czy nie chce na ten świat wpływać decyzjami czysto administracyjnymi, o czym mowa będzie w ostatniej części.

Warto na początek zastanowić się nad stanem humanistyki w ogóle. Na tle edukacji humanistycznej, samej humanistyce niektórzy stawiają – wydaje się – poważne zarzuty. Podkreśla się, że współczesny humanizm nie dąży za globalnym rozwojem technicznym i gospodarczym, a z drugiej strony proponuje niezrozumiałe konstrukty myślowe takie jak np. postmodernizm¹⁰. O ile sam nie jestem zwolennikiem postmodernizmu, to z takim zarzutem osobiście nie mogę się zgodzić. Nie można wymagać – w mojej opinii – od humanizmu (filozofii i innych nauk humanistycznych), że nie będzie dokonywał refleksji na kanwie dziejących się w świecie zmian. Z pewnymi poglądami można się nie zgadzać, lecz raczej należy używać

⁸ Por. Mirosław Szreder, „Wykształcenie a problemy rynku pracy”, *Wiadomości Statystyczne*, Nr 7 (2018), s. 32.

⁹ Por. Aleksandra Rzycka, „Jaka edukacja wobec kryzysu kultury? Między ideologią a filozofią osobistych znażeń”, *Przegląd Pedagogiczny*, Nr 2 (2014), ss. 267–274.

¹⁰ Por. Jan Szmyd, „O problemie edukacji integralnej i kłopotach współczesnego humanizmu”, *Kultura—Przemiany – Edukacja*, Tom 6 (2018), s. 74.

argumentów w stosunku do konkretnych idei czy myśli, prowadząc spory i debaty. Warto tutaj odwołać się do jednego z tekstów Jacques'a Derridy (1930–2004), który w mojej ocenie trafnie opisuje zjawisko wolnej prasy i prawa do odpowiedzi w ramach demokracji¹¹. Na tak postawiony zarzut dotyczący braku aktualności podejmowanych problemów przez humanistów należy odpowiedzieć pytaniem, jakie kryteria stosuje się w stwierdzeniu, iż dana myśl, pogląd czy idea jest niezrozumiała. Niektórzy czytając dzieła Arystotelesa (384–322 p.n.e.) czy Kartezjusza (1596–1650) – choć dzieli ich prawie 1000 lat – mogliby uznać ich słowa za anachronizmy, a przecież ich myśl nadała światu pewien początek w czasach, w których żyli. Chcąc przełamać ten sposób postrzegania humanistyki, szuka się pewnych rozwiązań w istniejących już projektach filozoficznych. Sięga się do myśli m.in. Jeana-Jacquesa Rousseau (1712–1778), który proces zdobywania edukacji traktuje jako sztukę¹² czy do przedstawicieli filozofii dialogu, gdzie wskazuje się na myśl Ferdynarda Ebnera (1882–1931) i jego opis relacji między słowem (dialogiem) a edukacją¹³. Innym przykładem może być działalność Jeana Vaniera (1928–2019), współczesnego humanisty działającego na rzecz walki z wykluczeniem¹⁴, głównie poprzez tworzenie sieci domów pod nazwą *L'Arche* dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. Łączył on teoretyczny model współczesnego personalizmu z praktycznym działaniem. Można uznać, że te projekty są niewystarczające, lecz trudno jednoznacznie stwierdzać, iż humanistyka ucieka przed wyzwaniami współczesnego świata.

Inny problem w zakresie szeroko pojętej humanistyki sygnalizuje m.in. Izabella Bukraba-Rylska (1953), polska socjolog. Autorka ta wskazuje na trzy źródła słabej kondycji tej gałęzi nauki: komercjalizację nauki, zaangażowanie polityczne i biurokratyzację nauki¹⁵. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na poglądy Friedricha Wilhelma Nietzschego (1844–1900). W ocenie tego niemieckiego filozofa, znaczenie wykształcenia upa-

¹¹ Jacques Derrida, *Imy kurs*, przeł. Tomasz Załuski (Warszawa: PWN, 2017), s. 109.

¹² Por. Rafał Godoń, „Edukacja jako sztuka. Emil Rousseau jako wyzwanie hermeneutyczne”, *Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria*, Nr 4 (2012), ss. 125–137.

¹³ Por. Joseph R. Chapel, „Ferdinand Ebner: na początku było słowo”, *Paedagogia Christiana*, Tom 35, Nr 1 (2015), ss. 99–109.

¹⁴ Por. Michał Stachurski, „(Nie)konflikt wiary z niewiarą we wspólnocie na przykładzie myśli Jeana Vaniera – założyciela wspólnoty niepełnosprawnych *L'Arche*”, *Przegląd Religioznawczy*, Nr 1/275 (2020), ss. 137–145.

¹⁵ Por. Izabella Bukraba-Rylska, „Humanistyka: jej prawa i powinności”, *Artes Humanae*, Tom 1 (2016), ss. 15–17.

dło między innymi poprzez spory o władze w państwie czy przykładanie wagi do pieniądza i konsumpcji¹⁶. Opisy sytuacji sprzed 300–200 lat nie różnią się zatem zbytnio od oceny współczesnej.

W pierwszej części wskazałem, że dewaloryzacja wykształcenia jest wynikiem m.in. sztucznego podziału i subiektywnej oceny kultury wysokiej oraz niskiej. Powyższa refleksja ujawnia kolejną przyczynę obniżania wykształcenia – kwestie ekonomiczne. Wykształcenie w dobie rozwoju kapitalizmu i konkurencji zaczęto traktować jako towar, a ucznia czy studenta – jako nabywcę. Prawa rynku spowodowały, że obecnie nie tylko chcący zdobyć wykształcenie powinien się wykazać odpowiednią wiedzą i pracą intelektualną, lecz także uczelnia musi podjąć szereg działań, aby skutecznie najpierw zrekrutować absolwenta szkoły średniej, a później w jakiś sposób „zatrzymać” go do momentu pozytywnego zakończenia studiów. To spowodowało, że tak jak kultura masowa stała się powszechnie dostępna, tak i zdobycie wykształcenia w sensie formalnym stało się łatwiejsze. I o ile w pierwszym przypadku widać pewne pozytywne skutki, to w przypadku zwiększenia ilości wydawanych dyplomów szkół wyższych, zauważa się pewne problemy zarówno w zakresie dydaktycznym (tzw. przejście z jakości kształcenia do ilości wynikających z potrzeb parametryzacji)¹⁷, jak również na poziomie aksjologicznym (np. problem dewaluacji wychowania w szkołach wyższych)¹⁸.

Przed podobnymi problemami staje edukacja sama w sobie. Godnym podkreślenia jest fakt, że problemy oscylują wokół dwóch głównych zagadnień: o sposobie nauczania wobec zmian społecznych i gospodarczych, ale także nadmiernej administracji, jaka dotknęła edukację. Ten drugi akcent jest podnoszony w badaniach na temat edukacji również w innych krajach europejskich. Zaznacza się, że to, jak się uczy i jak edukacja powinna się zmieniać, zależy w głównej mierze od decyzji politycznych¹⁹.

¹⁶ Por. Tadeusz Bartoś, „Kultura jako źródło słabości. Fryderyk Nietzsche. Jak kultura osłabia potencjał twórczy człowieka”, *Konteksty – Polska Sztuka Ludowa*, Nr 3/326 (2019), ss. 138–140.

¹⁷ Por. Cezary Strąkowski, „Zanikająca idea universitas?”, *Acta Universitatis Lodzianis. Folia Sociologica*, Nr 67 (2018), s. 68.

¹⁸ Por. Małgorzata Anna Kućko, „Dlaczego szkoły wyższe nie wychowują?”, *Pedagogika Szkoły Wyższej*, Nr 1 (2013), ss. 84–87.

¹⁹ Por. Iwona Koza, „Edukacja i szkolenia – przegląd europejskich problemów”, *Language. Culture. Politics. International Journal*, Tom 1 (2019), ss. 105–115.

Filozofia wykształcenia(?)

Powyżej zarysowano kwestie dotyczące kultury i wykształcenia. Warto także przyjrzeć się samemu wykształceniu. Obecnie istnieje wiele różnych filozofii: filozofia społeczna, polityczna, filozofia nauki, matematyki, a także filozofia wychowania oraz wiele innych. Czy uprawnionym jest zatem stwierdzenie, że istnieje także filozofia wykształcenia? A jeśli istnieje, to czym ta filozofia mogłaby się zajmować albo czym się zajmuje. Roboczo można byłoby zdefiniować tę dziedzinę jako refleksje o sensie zdobywania wiedzy. Oczywiście w tak zbudowanej (krótkiej) definicji wybrzmiewa wątek teleologiczny i w mojej ocenie jest on kluczowy w tym zakresie. Filozofia pyta o sens oraz cel istnienia i działania, zatem i w tym przypadku można byłoby uznać, że tym właśnie zajmuje się filozofia wykształcenia. Pyta nas o to, dlaczego zdobywamy wiedzę, ale także szuka sensu legitymizowania (potwierdzenia) zdobycia tej wiedzy. Oprócz takich filozofów jak Georg Hegel (1770–1831) czy Nietzsche należy oddać głos dwóm innym filozofom, którzy w XX w. w sposób bardzo specyficzny krytykowali naukę, ale także sposób zdobywania wykształcenia.

Pierwszym z nich będzie Edmund Husserl. Pod koniec swojej działalności naukowej przeszedł z uprawiania czystej filozofii do refleksji na temat współczesnego stanu nauki, kształcenia, ale także pewnej refleksji na temat historii. Warto zaznaczyć, że sama idea nauki towarzyszyła mu przez całe akademickie (naukowe) życie. Widać jednak swoistą zmianę w tym myśleniu. Przez większość czasu naukę pojmował jako promocję idei filozoficznych, a zwłaszcza samą fenomenologię, którą chciał przyporządkować do nauk ścisłych²⁰. Warto dodać, iż fenomenologię definiował jako ciągłą pracę filozofowania oraz poszukiwania idei w porządku poznania. Pod koniec swojej działalności odwoływał się jednak do stanu pewnego kryzysu w świecie nauki, ale również kryzysu społeczeństwa. Oczywiście, początkiem jest zachwianie nauką. W jego ostatnim większym dziele czytamy, że „kryzys nauki nie znaczy przecież nic innego, jak tylko to, że problematyczna stała się jej autentyczna istota, cały jej sposób stawiania sobie zadań i wypracowania odpowiedniej do nich metody”²¹. Jednocześnie

²⁰ Por. Małgorzata Czarnocka, „Edmunda Husserla idea nauki i projekt fenomenologii jako nauki ścisłej”, *Filozofia i nauka. Studia filozoficzne i interdyscyplinarne*, Tom 7, Część 2 (2019), ss. 247–264.

²¹ Edmund Husserl, *Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentna*, przeł. Sławomira Walczewska (Kraków: Vis-a-vis / Etiuda, 2017), s. 17.

remedium na ten kryzys w jego ocenie miała być filozofia rozumiana jako część kultury. Husserl proponuje wykorzystać wytwory kultury i narzędzia z jakich korzysta do rozwoju swoistej wspólnoty składającej się z badaczy, naukowców i filozofów skupionych wokół idei zainteresowania poznawczego²². Zatem można uznać, iż zdobycie wykształcenia (wiedzy) włącza osoby je zdobywające – w ocenie Husserla – do pewnej wspólnoty ludzi mających szersze horyzonty myślowe. Chęć poznania w sensie naukowym byłaby wspólnym obszarem wartości. W tak przedstawionej perspektywie, zdobycie wykształcenia nie ma charakteru wyłącznie formalnego. Husserl wymaga głębokiego zaangażowania, a posiadanie wykształcenia nie ogranicza się do posiadania dyplomu uczelni wyższej. Jest stałym procesem angażującym całego człowieka. Z jednej strony wydaje się, że propozycja ta jest nowa, z drugiej strony od początku tworzenia szkół filozoficznych gromadzili się wokół nich uczniowie, których cechowała chęć poznania prawdy. Wystarczy spojrzeć na *lykeion*, którego twórcą był Arystoteles. Niemniej ocena tamtych czasów do dzisiaj jest przedmiotem dyskusji znawców filozofii Husserla i zapewne nadal będzie trwała.

Drugim niemieckim filozofem, który zasłynął ze swoistego protestu wobec nauki i techniki XX w. był Martin Heidegger. Znany jest jego cytat, w którym stwierdza, że „Nasza epoka nie dlatego jest techniczna, że jest epoką maszyn, raczej jest ona epoką maszyn, ponieważ jest techniczna”²³. Ten swoisty manifest może wiązać się z pewnym kryzysem wartości, który Heidegger odnosi do filozofii Nietzschego. Z jednej strony Heidegger wyraża przekonanie, iż autor *Poza dobrem i złem* trafnie ocenił ówczesną rzeczywistość. Z drugiej zaś strony zarzuca mu, iż poza diagnozą nie zaproponował nic, co mogłoby przełamać ten stan²⁴. Ten kryzys Heidegger łączy z nauką i stawia jej bardzo konkretny zarzut. Uznaje, że nauka przestała myśleć. Fakt ten rozumie jako porzucanie stanu właściwego dla nauki, czyli refleksji o bycie i niebycie, na rzecz rozwoju technicznego. Technika w ujęciu Heideggera zaprowadziła świat do odwrócenia źródła—złamała pewien paradygmat. W tej ocenie człowiek już nie poznaje świata, lecz

²² Por. Witold Glinkowski, „Kryzys człowieczeństwa—szansa czy zagrożenie”, *Kultura i wartości*, Nr 13 (2015), s. 31.

²³ Martin Heidegger, *Co zwie się myśleniem?*, przeł. Janusz Mizera (Warszawa: PWN, 2000), s. 64.

²⁴ Por. Stanisław Łojek, „Heidegger o wartościach, woli mocy i nihilizmie”, *Diametros*, Nr 33 (2012), s. 59.

gromadzi dane w pamięci i tylko je przetwarza²⁵. Ocena ta może wydawać się trafna w współczesnej perspektywie masowego kształcenia i wydawania dyplomów potwierdzających zdobycie wykształcenia wyższego. Może te obawy Heideggera należałoby wyrazić pytaniem: człowiek dla nauki czy nauka dla człowieka?

Na marginesie – o potrzebie rozwoju kultury politycznej

Powyższa refleksja miała na celu wskazanie, jakie problemy przeżywa współczesna humanistyka, a szerzej – kultura. Trudno w tych okolicznościach pominąć perspektywę polityczną, także w kontekście kultury. Świat polityki i decyzji politycznych wpływa na świat nauki, kultury itd. To decyzje polityczne mają wpływ na kreowanie podstaw programowych w szkołach powszechnych, linii kształcenia w szkolnictwie wyższym czy promowania określonych utworów kultury w mediach publicznych i nie ma tu różnic między liberalnym a konserwatywnym podejściem do sprawowania władzy. Władza poprzez fakt decydowania o finansowaniu poszczególnych sektorów publicznych i gospodarczych poniekąd realizuje własne założenia polityczne.

Fakty te sprawiają, iż to właśnie od tego, jaki jest stan kultury politycznej zależy stan m.in. debaty publicznej czy wartości merytorycznej aktów normatywnych. Jak zatem rozumieć pojęcie kultury politycznej? Tomasz Żyro (1955) we *Wstępie do politologii* zaznacza, że termin ten jest szeroki²⁶. Warto jednak zwrócić uwagę na ogólną definicję tego pojęcia, w której kulturę polityczną rozumie się jako „zespół postaw, przekonań, pragnień i wartości społecznych, które mają odniesienie do danego systemu politycznego lub określonych kwestii politycznych”²⁷. Definicja ta wskazuje na dwa istotne elementy. Pierwszy element dotyczy wymiaru etycznego (aksjologicznego) kultury politycznej. Realizacja podstawowych zadań politycznych powinna dokonywać się w perspektywie etycznej, mając na uwadze interesy (dobro) wszystkich obywateli. Drugi element odnosi się do kwestii merytorycznych. Systemy polityczne zawierają w sobie własne podstawowe zasady, które wpływają na kształtowanie zewnętrznych

²⁵ Por. Marcin Rebes, „Filozoficzny protest Heideggera wobec współczesnej nauki i techniki”, *Roczniki Kulturoznawcze*, Tom 7, Nr 1 (2016), ss. 131–145.

²⁶ Autor odwołuje się do tego pojęcia kreowanego przez takie postaci jak Johanna Gottfrieda Herdera, Joachima Lelewela czy przedstawicieli szkoły chicagowskiej.

²⁷ Tomasz Żyro, *Wstęp do politologii* (Warszawa: PWN, 2007), s. 106.

i wewnętrznych elementów państwa. Systemy są tworzone nie tylko przez zasady, ale przede wszystkim ludzi, a w tym w przypadku, konkretnych polityków utożsamiających się z takimi poglądami jak liberalizm, socjalizm czy konserwatyzm. W tym przypadku należy podkreślić, iż kultura polityczna ma realny wpływ na współuczestnictwo w życiu polityczno-społecznym obywateli. Jej obecność w społeczeństwie obywatelskim wynika z przeszłości, terażniejszości i przyszłości. Dojrzała kultura polityczna przejawia się również troską o ciągłość państwowości²⁸. Warto także podkreślić, iż im wyższa kultura polityczna, tym większe zainteresowanie społeczeństwa sprawami państwa. Wyraża się to w licznych udziale w referendum, wyborach czy dyskusjach na ważne tematy społeczne takie jak np. problem eutanazji czy aborcji. Godnym zauważenia jest także fakt, że legitymizacja władzy w tzw. kulturze politycznej uczestnictwa ma źródło w wolnych, autonomicznych jednostkach tworzących wspólnotę normatywną, zaś inaczej sprawa ma się w kulturze politycznej zaściankowej czy kulturze podporządkowania. W tej pierwszej władza jest pojmowana jako coś przynależącego do tradycji, gdzie wybór ma raczej charakter *pro forma*, zaś w drugiej, władza bazuje raczej na bierności obywateli wskutek ich społeczno-politycznego marazmu²⁹.

Dlaczego warto zatem dążyć do kultury politycznej opartej na uczestnictwie? Napędza ona do aktywności w różnych formach działania ludzkiego. W społeczeństwie obywatelskim zdobywa się wykształcenie ze względu na chęć posiadania wiedzy i jej praktycznego wykorzystania. Wytwory kultury traktuje się nie tylko jako owoc terażniejszości, ale także jako gwarant zachowania ciągłości narodu i państwa w przyszłości.

Podsumowanie

Edukacja – wykształcenie – kultura są zapewne elementami, które jeszcze na długo pozostaną tematem dyskusji szeroko pojętej i dotyczącej dużą część nauk od społecznych począwszy przez polityczne aż do ścisłych. Pytanie o sens uprawiania nauki, zdobywania wykształcenia, a przede wszystkim tworzenia kultury dla siebie oraz kolejnych pokoleń jest istot-

²⁸ Por. Katarzyna M. Cwynar, „Kultura polityczna. Historia i znaczenia pojęcia”, ΣΟΦΙΑ. Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich, Nr 10 (2010), s. 265.

²⁹ Por. Krzysztof Przybyszewski, „Kultura polityczna w kontekście procesu legitymizującego władzę polityczną”, *Władza Sądzenia*, Nr 4 (2014), ss. 48–63.

ne w stosunku do tego, jak definiujemy tożsamość nas samych, ale także tożsamość poszczególnych narodów. Czy humanistyka pomoże przezwyciężyć kryzys, o którym wszyscy mówią? A może właśnie to robi, tylko jest niedoceniana i zbyt krytycznie oceniana. Wydaje się, że na tak postawione pytania nie ma jednoznacznych odpowiedzi, ale mogą one stanowić początek nowej dyskusji, również dla filozofii wykształcenia(?)

Michał Stachurski

**The Devaluation of Culture and the Devaluation of Education—
Problem analysis on the example of selected issues from the humanities
and social sciences**

Increasingly, the level of education obtained in European society is related to the level of knowledge about culture and the use of culture itself. At the same time, it is alleged that higher education is now a “commodity” too easily available on the public service markets. In the opinion of some, this reduces the importance of having higher education, but also the state of science itself. The purpose of the article is to show that concepts such as “culture,” “humanities” and “education” are closely related, and therefore, an attempt to lower the meaning of one of these concepts may entail the devaluation of another concept.

Keywords: schooling, education, culture, political culture, high culture, low culture
Słowa kluczowe: edukacja, wykształcenie, kultura, kultura polityczna, kultura wysoka, kultura niska